
SPRAWOZDANIA

EKUMENICZNE DNI STUDYJNE: „SYNODALNOŚĆ” PADERBORN 17–19.02.2020

(ÖKUMENISCHE STUDIENTAGE DES JOHANN- -ADAM-MÖHLER-INSTITUTS FÜR ÖKUMENIK IN PADERBORN: „SYNODALITÄT”)

Znany na całym świecie w środowisku ekumenicznym Instytut Ekumeniczny im. Johanna Adama Möhlera w Paderborn, jako wiodąca naukowa placówka w zakresie ekumenii na terenie Niemiec, organizuje od 2008 roku, regularnie co dwa lata, Ekumeniczne Dni Studyjne, poświęcone jakiemuś aktualnemu ze względów pastoralnych problemowi ekumenicznemu. Zaprasza się tu głównie osoby odpowiedzialne za kontakty ekumeniczne w diecezjach niemieckich, choć nie brak wśród uczestników także pojedynczych gości z zagranicy. Tym razem było to dwóch przedstawicieli z Polski (Wrocław, Zielona Góra) oraz jeden z Ołomuńca w Republice Czeskiej. W tym roku „gorącym” tematem w życiu Kościoła w Niemczech jest tzw. droga synodalna, stąd temat synodalności w Kościele w sposób naturalny wydawał się tu najbardziej adekwatny. Tak jak w poprzednich edycjach zaprezentowano podjęty problem w czterech ujęciach przez wybitnych teologów różnych wyznań, tak by uzyskać jak najszerszą perspektywę ekumeniczną zagadnienia.

W pierwszym dniu wystąpił prawosławny teolog pochodzenia greckiego, pracujący na Uniwersytecie w Monachium, prof. Athanasios Vletsis z wykładem: „Prymat czy synodalność. Kryzys synodalności w Kościele prawosławnym a jego struktury autokefalii”. Po soborze panprawosławnym na Krecie w 2016 roku nastąpił wyraźny kryzys synodalności w prawosławiu, spowodowany przede wszystkim napięciem wokół sytuacji na Ukrainie, wywołanym uznaniem autokefalii Kościoła ukraińskiego przez Patriarchat w Konstantynopolu (5.01.2019), której to decyzji nie uznał Patriarchat Moskiewski. Od tego czasu mamy do czynienia z pewnym chaosem eklezjologicznym w prawosławiu, który rodzi pytanie o możliwość dalszego funkcjonowania idei soboru panprawosławnego. Sytuację tę ma uzdrowić zwołane na 26 lutego br. w Jordanii spotkanie głów Kościołów prawosławnych.

Czy rzeczywiście winna jest tu autokefalia? Wybitny teolog prawosławny, metropolita Joannis Zizioulas, postawił tezę, że największym niebezpieczeństwem

dla jedności Kościoła prawosławnego jest dzisiaj etnofiletyzm. Etnofiletyzm jest stosowaną w eklezjologii zasadą nacjonalistyczną, w której idea narodu jest ważniejsza niż Kościół. Takim przykładem jest właśnie sytuacja Ukrainy, gdzie zasada narodowości, a nawet suwerenność państwowa jest ważniejsza niż jedność Kościoła. Podobnie w XIX wieku wyglądała sytuacja w Bułgarii. Sobór w Chalcedonie wypracował pewną realistyczną wobec nacisków państwa formułę dopasowania struktur kościelnych do regionów państwa, opartą na systemie pentarchii (Rzym, Konstantynopol, Aleksandria, Antiochia, Jerozolima). Tak więc to nie narodowość, lecz geografia była decydująca. Cezurą historyczną był upadek Konstantynopola jako stolicy Cesarstwa Bizantyjskiego, co spowodowało spadek realnego znaczenia tego Patriarchatu i powstanie Kościołów autokefalicznych, a zwłaszcza usamodzielnienie się Kościoła moskiewskiego w 1593 roku. I tu rodzi się problem, gdyż nie ma jasnych zasad udzielania autokefalii. Było przyjęte, że decyzja należała do Patriarchy Konstantynopola, ale ostatecznie powinna być potwierdzona przez sobór panprawosławny – tak było w przypadku Moskwy, jednak później nie zawsze zachowywano taką praktykę, co przy pewnej instrumentalizacji Kościoła prawosławnego przez różne siły polityczne rodziło napięcia niszczące jego jedność.

Nasuwa się więc tu pytanie o przyszłość prawosławia. Widać, że istnieje potrzeba pewnej zwierzchności dla wszystkich Kościołów lokalnych w celu utrzymania jedności. Powstaje pytanie, czy w tej sytuacji Konstantynopol chce niejako w prawosławiu przejąć rolę Rzymu jako „primus inter parens”? Sugerują to niedawne wypowiedzi patriarchy Bartłomieja oraz dążenie do umocnienia roli Konstantynopola wobec autokefalii przez podkreślanie roli synodu (soboru) jako głosu Ducha Świętego (por. Dz 15,28), czyli ostatecznego autorytetu. Wydaje się, że przyszłości należy szukać właśnie we wzajemnej zależności pomiędzy prymatem a synodem. Ten model prof. Vletsis wskazuje też jako przyszłość całego chrześcijaństwa w drodze do jedności. Postuluje, by szukać wspólnoty eucharystycznej, do której zmierzamy, jako wyniku życia synodalnego. Droga synodalna powinna się stać drogą ekumenizmu. Zauważa on, że dzisiaj istnieją techniczne środki, by pogłębiać proces synodalny i włączyć węć więcej reprezentantów, zwłaszcza świeckich, szczególnie w obszarach dyskusji przygotowujących obrady plenarne. Bardzo istotny jest również problem recepcji synodów, gdyż istnieje tu wiele słabych punktów. W dyskusji po wykładzie prelegent jeszcze raz podkreślił, że specyfika prawosławia wymaga równowagi, a nie przeciwstawienia prymatu i synodalności, ale widać już dziś wyraźnie, że ktoś, kto daje jedność, jest konieczny. Wydaje się, że dla utrzymania jedności będzie musiał powstać w prawosławiu jakiś nowy system, bo wiele wskazuje, że będzie tam rosła liczba Kościołów autokefalicznych.

Drugi dzień obrad rozpoczął się od wykładu prof. Thomasa Södinga, wybitnego biblisty z Uniwersytetu w Bochum (w latach 2004–2014 członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej): „Synodalność z katolickiego punktu widzenia. W poszukiwaniu nowej dynamiki”. Walorem dodatkowym tej prezentacji było również to, że prof. Söding jest jednym z trzech teologów włączonych przez Centralny Komitet Katolików Niemieckich bezpośrednio we wzbudzające tyle różnorodnych kontrowersji prace nad „drogą synodalną” Kościoła katolickiego w Niemczech. Po Soborze Watykańskim II nastąpił swoisty renesans synodów na różnych poziomach struktur Kościoła katolickiego, od diecezji po kontynenty, co uporządkował od strony prawnej nowy Kodeks Prawa Kanonicznego (KPK) z 1983 roku. Trzeba pamiętać, że synod nie jest upoważniony do decyzji – to organ doradczy i dotyczy to także synodów ogólnokościelnych (kan. 343 KPK). Decyzje synodów muszą uzyskać aprobatę władzy kościelnej. Jednak na ogół ciała te są dość mocno skleryalizowane. Odnosząc się do niemieckiej „drogi synodalnej”, prof. Söding stwierdził, że wybór członków jest reprezentatywny, i warto zauważyć, że nie powołano tam wszystkich biskupów. Problemem w obecnym kształcie synodów opisywanym przez KPK jest rola świeckich wobec hierarchiczności Kościoła. W społeczeństwie demokratycznym rośnie oczekiwanie partycypacji. W sensie teologicznym staje więc problem, jak ma się wyrażać hierarchiczna organizacja Kościoła katolickiego, a zwłaszcza biskupie przewodzenie Kościołowi, przy jednoczesnym zaangażowaniu świeckich, którzy są powołani przez Chrystusa do realizacji królewskiego, prorockiego i kapłańskiego urzędu Chrystusa (1 P 2,1–10, por LG 31). W 2018 roku ukazał się dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej „Synodalność w życiu i misji Kościoła”, który obrazuje recepcję w tym względzie nauczania Vaticanum II. Punktem wyjścia tego dokumentu jest teologia *communio* i za *Lumen gentium* postuluje on zwiększony udział wiernych świeckich, jednocześnie przypominając, że rozstrzygnięcia należą do pasterzy. Według Södinga wyczuwa się tu jednak pewien lęk przed koncyliaryzmem i politycznym parlamentaryzmem. Istotne są natomiast dwa punkty: cyrkularność, czyli wymiana pomiędzy biskupami a świeckimi, oraz wzajemne uzupełnianie się kolegalności i synodalności. Niemiecki teolog, porównując ten dokument z wcześniejszym o dwa lata dokumentem na temat synodalności Centralnego Komitetu Katolików, zwraca uwagę w tym drugim tekście na rolę w podejmowaniu decyzji, gdzie jako punkt odniesienia wskazuje się zakony, w których mamy silny udział ciał wybieralnych w podejmowaniu decyzji. Mówiąc o perspektywach rozwoju synodalności, wskazuje on, że oba dokumenty mocno popierają tutaj udział świeckich.

Odnosząc się do niemieckiej „drogi synodalnej” jako jej uczestnik, podkreślił pozytywny w niej parytet poszczególnych grup w Kościele. Istotne jest tu

także zaproszenie jako obserwatorów nuncjusza, przedstawicieli innych wyznań i Kościołów z krajów sąsiednich. Wszelkie postanowienia zasadniczo wymagają dwóch trzecich głosów. Natomiast sceptycznie ocenił podejmowanie tematów wykraczających poza kompetencje synodu lokalnego. Trzeba pamiętać, że mamy tu wiele odniesień do doświadczeń „Synodu Würzburskiego” z lat siedemdziesiątych, ale teraz zdecydowanie większa jest rola świeckich. Według Södinga nie można mylić synodalności z biskupią kolegialnością ani procedurami demokratycznymi, lecz widzieć synodalność jako specyficzne miejsce w życiu Kościoła. Wskazując na rozwiązania w tym względzie zawarte w Kodeksie Kościołów Wschodnich, widzi on tutaj także ekumeniczny most do synodalności w prawosławiu. Natomiast odnosząc się do kan. 129 §2 KPK, pytał, jak rozumieć tutaj kooperację biskupów ze świeckimi – uznał, że jest to określenie za mało precyzyjne, by zapis ten mógł służyć jako podstawa do jakiejś reformy w tym względzie. Uważał natomiast, że bardziej trzeba iść w kierunku rozwijania teologii *communio*, która łączy wszystkich w Kościele. Owszem, biskupi mają kompetencję i władzę do podejmowania decyzji, ale pozostaje pytanie o partycypację świeckich. Obecny Kodeks Prawa Kanonicznego rezerwuje wszystkie istotne decyzje dla biskupów, ale jak tu rozumieć doradztwo Ludu Bożego? Widać napięcie pomiędzy eklezjologią *communio* a prawem kanonicznym, opartym na urzędzie biskupa. Wniosek jest taki, że istnieje potrzeba ustanowienia struktur decyzyjnych, które uwzględniałyby partycypację wiernych.

Popołudniowy wykład przedstawił prof. Marcus Iff z Wyższej Szkoły Teologicznej Związku Wolnych Kościołów Ewangelickich w Ewersbach. Był on poświęcony synodalności z perspektywy wolnych Kościołów. W wolnych Kościołach w Europie mamy w tym względzie wielki pluralizm, który wynika z wielości Kościołów i ich różnej struktury – zasadniczo mamy do czynienia ze strukturą episkopalną albo kongregacjonalistyczną, bądź mieszaną. Obecnie pojawiło się wiele nowych Kościołów o charakterze charyzmatycznym, różniących się od klasycznych Kościołów wolnych, mających swe korzenie w Reformacji. Wykład dotyczył zasadniczo tych klasycznych Kościołów. Punktem wyjścia jest principium eklezjologiczne oparte na relacji: Słowo – Duch – wiara. Kościół tworzy wspólnota wierzących, ale zasadnicza jest rola Ducha w budowaniu wiary. Kościół to wspólnota Jezusa Chrystusa, czyli wspólnota wierzących stworzona przez Słowo Boże i upostaciowiona we wspólnocie życia i służby jako realizacji kapłaństwa wszystkich wierzących. Za Kalwinem podstawowa struktura Kościoła oparta jest na urzędzie prezbitera (struktura prezbiteriańska), lecz łączy się tutaj kolegialność „starszych” i partycypację wiernych, czego wynikiem jest kongregacjonalizm. Zasadnicze decyzje podejmuje się na poziomie lokalnym (w Niemczech tak jest u baptystów, zielonoświątkowców czy mennonitów). Inny

model mają metodyści – koneksjonalizm (ustrój konferencyjny), przejęty z anglikanizmu. Tu funkcjonuje urząd biskupa i konferencja centralna (np. krajowa), a nad nimi jest konferencja generalna (ogólnoświatowa). W konferencjach biorą udział także świeccy. Za Kalwinem podkreśla się potrzebę urzędu i jednocześnie rady, która zarządza gminą. W XIX wieku nastąpiła zmiana na model bardziej parlamentarny. Wcześniej za Kalwinem akcentowano urząd jako reprezentację Chrystusa wobec wspólnoty, a nie jako reprezentanta wspólnoty. Obecnie rodzi się za dokumentami Komisji „Wiara i Ustrój” pytanie o urząd „episkope”. System prezbiterialno-synodalny sprawia, że wszyscy wierzący mają udział w „episkope”. Tu nie jest on rozumiany jako biskup osoba, ale jako urząd gminy sprawowany kolegialnie. System bazujący na podejmowaniu decyzji na poziomie lokalnym ma też swoje ograniczenia, przejawiające się przede wszystkim w indywidualizmie poszczególnych wspólnot, np. w zakresie etyki czy ordynacji kobiet – są wspólnoty, które nie przyjmują na poziomie lokalnym rozwiązań ogólnie przyjętych. Obecnie widać tu szczególnie ostre podziały w sprawie stosunku do homoseksualizmu.

W trzecim dniu wystąpienie pod tytułem „Synodalność (w) Kościoła ewangelickiego” zaprezentował dr Friedrich Hauschildt z Celle, który w latach 2000–2015 pełnił urząd prezydenta VELKD (Zjednoczonego Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego Niemiec). Na początku zaznaczył, że w dialogu ekumenicznym zagadnienie synodu bardzo długo nie było poruszane, dopiero w ostatnich latach pojawiło się w obrębie tematu urzędu. W obszarze ewangelickim nie mówi się o „synodalności”, lecz o synodach. Pojęcie synodu w Kościele ewangelickim jest inne niż w katolicyzmie – nie zawęża się do biskupów (w znaczeniu synodu biskupów), ale synod rozumiany jest jako organ, który decyduje i wprowadza zmiany. To rodzi problem na płaszczyźnie ekumenicznej, bo mamy tu różne rozumienie tego pojęcia u katolików i ewangelików. W świecie ewangelickim temat synodu jest oczywisty. Jeśli trzeba tu dyskutować, to jedynie nad zakresem udziału świeckich. W perspektywie teologicznej punktem wyjścia jest powołanie wszystkich ludzi do relacji z Bogiem. Istota Kościoła nie leży w strukturze, lecz w odniesieniu do Słowa i sakramentów. Jest to zupełnie inne rozumienie Kościoła od ujęcia katolickiego, gdzie Kościół oparty jest na hierarchii. Tu ewangelicy widzą napięcie pomiędzy synodalnością a naszym rozumieniem urzędu biskupa. Pojęcie kapłaństwa w Nowym Testamencie nie jest związane z urzędem (prezbitera, diakona) – to gmina jako całość jest rozumiana jako *sacerdos*, gdyż wszyscy są kapłanami przed Bogiem (kobiety i mężczyźni) na zasadzie kapłaństwa powszechnego wypływającego z chrztu. Luter uważał, że skoro wszyscy są kapłanami, to istnieje konieczność urzędu dla porządku w Kościele. Rodzi się pytanie, czy tak rozumiany urząd to jedynie

delegacja wspólnoty? Nie, to również powołanie przez Chrystusa potwierdzone przez wspólnotę. Kto zatem kieruje Kościołem? Bóg sam – z jednej strony, a z drugiej jesteśmy ludzką instytucją. Synodalność jest tu rozumiana jako realizacja kapłaństwa powszechnego, wyrażającego się także w kierowaniu Kościołem. Synod jako instytucja nie był w pełni zrealizowany w czasach Lutera, gdyż większość wiernych była niepiśmienna. Dzisiaj w przewodzeniu Kościołem konieczna jest argumentacja, to daje wiernym poczucie partycypacji. Synod jest dla nich znakiem, że cały Kościół jest w drodze. Synod to nie parlament, ale miejsce szukania konsensusu, bo tu nie chodzi o jakąś formę walki z opozycją w Kościele. Synod jest strukturą porządku w Kościele ewangelickim.

Na zakończenie, dla pełnego obrazu relacji, należy zaznaczyć, że po każdym wykładzie prowadzona była bardzo intensywna dyskusja, trwająca każdorazowo do 90 minut, kiedy prelegenci często nie tylko odpowiadali na pytania uczestników, ale prowadzili z nimi ożywioną debatę i wówczas doprecyzowywano wiele kwestii w zakresie ekumenicznego zbliżenia pozycji konfesyjnych, jak również dyskutowano nad aktualną „drogą synodalną” Kościoła katolickiego w Niemczech. Ujawniały się wtedy zróżnicowane stanowiska, pokazujące czterokrotnie duży realizm w ocenie tego procesu. Trzeba tu także podkreślić cenny wkład profesora Wolfganga Thönissena jako moderatora konferencji ze strony Johann-Adam-Möhler-Institut w Paderborn, który z wielką przenikliwością puentował poszczególne etapy tych Dni Studyjnych. Bez wątpienia było to bardzo inspirujące spotkanie teologiczne i ekumeniczne, osadzone w aktualnej problematyce życia Kościoła.

*ks. Jacek Froniewski
PWT Wrocław*